

# Wydobywanie i szlifowanie diamentów

**ROZMOWA** z prezydentem Wyższej Szkoły Biznesu – National Louis University dr. Krzysztofem Pawłowskim

**WSB-NLU wspólnie z Małopolskim Centrum Doskonalenia Nauczycieli będzie realizowało program „Diament”. Co to takiego?**

– „Diament” – to dłuższa historia. Ministerstwo Edukacji Narodowej ogłosiło konkurs na atrakcyjny sposób podnoszenia tzw. kluczowych kompetencji dla rozwoju Polski, chodziło m. in. o działania na rzecz dzieci i młodzieży, na rzecz myślenia analitycznego, uczenia matematyki, języków obcych i wyławiania zdolnych ludzi. Pani Krystyna Dynowska, która przeszła do nas z MCDN, i Magda Kopiec, przy moim skromnym udziale i Krzysztofa Głuca, przygotowały unikalny projekt, który zgłosiliśmy na ten konkurs. Zostaliśmy zakwalifikowani na listę przyjętych propozycji, niestety, zabrakło dla nas pieniędzy. Tylko kilka wniosków otrzymało dofinansowanie. Nasz pomysł miał być realizowany w trzech województwach. Polegał on na tym, że od pierwszej klasy do ostatniej maturalnej w każdej szkole trwa poszukiwanie uzdolnionych dzieci. I ci utalentowani uczniowie nie będą wyciągani ze szkół, w których się uczą, ale będą zapraszani do specjalnych grup pracujących w dodatkowych godzinach, w określonych miejscach i będą „wzmacniani”. To robi dziś cały świat, szuka talentów tak szybko, jak to jest możliwe. Szczególnie w przypadku gospodarki opartej na wiedzy, to te kwalifikacje, które my chcemy wzmocnić u dzieci i młodzieży, będą miały kiedyś kluczowe znaczenie w przyszłości, bo będą podnosiły potencjał rozwojowy kraju.

**Skąd taki pomysł?**

– Mój wkład jest taki, że ja mam niemal obsesję, żeby

w pierwszych trzech klasach szkoły podstawowej objąć tym dodatkowym programem wszystkie dzieci. Uważam, że w tym wieku na samym początku edukacji najwięcej talentów się marnuje. Oczywiście projekt jest niesłychanie trudny. Polega na zmianie mentalności tysięcy nauczycieli, ale są już narzędzia, wypracowane w Polsce programy, które pozwalają w tym zakresie uzyskać efekty. Nie jest więc tak, że startujemy od zera, że jesteśmy niepoprawnymi marzycielami, którzy chcą coś zrobić, a nikt przed nimi tego nie próbował.

**Ministerstwo Edukacji w ten projekt się nie zaangażowało finansowo. Skąd weźmiecie na ten program fundusze?**

– Dla mnie to była sensacja. Pozytywnie zaszokowało mnie zachowanie Zarządu Województwa Małopolskiego, który postanowił wprowadzić w życie ten projekt w oparciu o własne pieniądze i przeznaczył na ten cel 20 mln zł. Formalnym liderem przedsięwzięcia będzie Małopolskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli, ale projekt jest własnością naszej szkoły, my jesteśmy jego autorami i partnerami dla MCDN, z którym będziemy go realizować w naszym województwie. Zakładamy, że będzie on prowadzony przez pięć lat i ma służyć wypracowaniu wyławiania talentów i wzmacnianiu dzieci na pierwszym poziomie szkoły podstawowej. Po jego realizacji, mam nadzieję, że będziemy go wprowadzać na terenie całego kraju. Jest zrozumiałe, że skoro system zostanie dopracowany i wprowadzony w Małopolsce, to byłoby grzechem, czy wręcz działaniem na szkodę państwa, nierozszerzanie go na cały kraj. Jeśli wszystko się powiedzie, to



FOT. PG

**Wzorujemy się trochę na amerykańskich szkołach. Podstawową rzeczą jest wychwytywanie indywidualnych uzdolnień i przekonanie dziecka, że ono dużo może.**

my będziemy w naszym regionie o pięć lat do przodu w porównaniu do innych. Naprawdę, mam wrażenie, że to jest jeden z najważniejszych pomysłów w moim dorosłym życiu. Chylę czoła przed decyzją marszałków, którzy mogli powiedzieć sorry, nie dostaliście pieniędzy z ministerstwa, my też nie mamy, nie się nie da zrobić. Okazuje się, że panowie mają wyobraźnię, jak można w istotny sposób wzmocnić nasze województwo na przyszłość. **Początki każdego działania są trudne. Od czego musicie zacząć.**

– Nasz eksperyment, oczywiście, zaczniemy w Nowym Sączu. Tutaj najszybciej będziemy wdrażać przygotowane rozwiązania. Powiem tak od siebie, że zrobię wszystko, żeby mój wnuk też został objęty tym programem już w pierwszej klasie. W piątek będziemy rozmawiać z dyrektorem MCDN na temat szczegółów. Już zapadły decyzje. Szefem programu będzie pani Krystyna Dynowska. Do szkół wejdziemy mniej więcej po roku, za trzy lata system zostanie wdrożony jeszcze nie w całym

województwie, ale w wybranych placówkach. Wzorujemy się trochę na amerykańskich szkołach. Podstawową rzeczą jest wychwytywanie indywidualnych uzdolnień i przekonanie dziecka, że ono dużo może. 85 procent dzieci jest zdolnych do myślenia logicznego, abstrakcyjnego, tylko 15 procent klasycznej populacji może mieć kłopot z takim myśleniem. Czyli 85 procent ma jakieś tam uzdolnienia, które często w procesie edukacji są nie tyle gubione, co przysmarowywane, niszczone. Nasz kłopot polega na tym, że będziemy jednak pracowali głównie z nauczycielami. Amerykanie nauczycieli dzieci, że słowo problem to jest zabawa. W polskim języku problem ma wyraźną konotację negatywną. Amerykanin kojarzy to z wyzwaniem, że trzeba pokonać przeszkody. Nauczanie poprzez zabawę rozwiązywania problemów, zwiększy przedsiębiorczość dzieci i potem dorosłych. Jest przygotowany cały system wyławiania talentów i gromadzenia ich, ale nie w jednej szkole, bo wtedy nauczyciele by wręcz oszukiwali, chronili swoich najzdolniejszych uczniów, żeby ich im nikt nie zabrał. To chodzi o dodatkowe wzmacnianie tych utalentowanych uczniów.

**Jakie talenty, czy inaczej – diamenty – zamierzacie wydobywać i szlifować?**

– Moim marzeniem jest, żeby możliwie szeroko wyjść poza matematykę, fizykę i inne przedmioty nauczania. Dla przykładu dzieci uzdolnione artystycznie mogą być niemal autystyczne w innych dziedzinach, ale w jakiejś dyscyplinie sztuki mogą być gigantycznymi talentami.

**Rozmawiał PIOTR GRZYŁAK**